

**PRZEWODNIK
✚ KATOLICKI**

nr 38 22.09.2024
cena 10 zł (w tym 8% VAT)
www.przewodnik-katolicki.pl

*Jeśli ktoś chce być pierwszym,
niech będzie ostatnim
ze wszystkich i służyć wszystkim*
Mk 9, 35



NR IND. 371521
KOD CN: 4902 90 00

CO PRZEŻYWAJĄ OSOBY,
KTÓRYCH BLISCY CHORUJĄ NA
ALZHEIMERA



**TUTAJ
SĄ U SIEBIE**

*Co świeccy
mogą w Kościele*

**W CIENIU
BRATA ALBERTA**

*Bł. Bernardyna
Maria Jabłońska*

**PSYCHIATRIA
DZIECIĘCA**

*300 dni w kolejce
po pomoc*

**POLSKOŚĆ
WIELOBARWNA**

*Łemkowie
i ich utracona arkadia*

mercado



~~28,00 zł~~
23,90 zł



~~44,00 zł~~
37,90 zł



~~27,00 zł~~
22,90 zł

Zadbaj
o siebie
po lecie



~~33,90 zł~~
31,90 zł



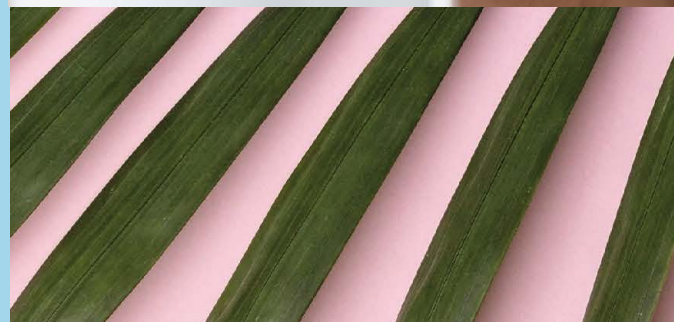
~~19,90 zł~~
16,90 zł



~~127,10 zł~~
99,90 zł



~~127,10 zł~~
99,90 zł



www.mercado.pl
sklep@mercado.pl | tel. 61 659 37 55

Spis treści

- 6 Wiadomości
- 8 Zdjęcie tygodnia

Liturgia i Słowo

- 10 Wyzwanie dla dorosłych
MICHAŁ PALUCH OP
- 12 Pan nas rozumie
BP DAMIAN MUSKUS OFM

temat numeru

- 14 Choroba Alzheimerera dotyka całe rodziny
WERONIKA FRĄCKIEWICZ

drogami Kościoła

- 18 Świecicy w Kościele są u siebie
KS. ARTUR STOPKA
- 20 Z papieżem dookoła świata
MICHAŁ KŁOSOWSKI
- 24 Bł. Bernardyna Maria Jabłońska
ELŻBIETA WIATER

sprawy polskie

- 28 Reforma psychiatrii dziecięcej do poprawki
PIOTR WÓJCIK
- 32 Finansowa kara za macierzyństwo
ANNA DRUŚ
- 34 Konfiskata auta za jazdę po pijanemu
KRZYSZTOF JANKOWIAK
- 36 Przyszłość bez paliw kopalnych
KAROLINA STERNAL

widziane z przeszłości

- 38 Celtyckie ślady na Łysej Górze
JACEK BORKOWICZ

polskość wielobarwna

- 40 Utracona arkadia Łemków
PAWEŁ STACHOWIAK

blisko siebie

- 44 Do czego prowadzi „przyjaźń” z rodzicem
ANGELIKA SZELĄGOWSKA-MIRONIUK
- 47 Na całe życie?
BOGNA BIAŁECKA

kultura i czas wolny

- 50 Marek Hłasko – buntownik z wyboru
SZYMON BOJDO
- 52 Wokół Gershwinia
MARTA SZOSTAK
- 55 Recenzje

bez owijania

- 62 O. Marcin Borządek o duchowej pomocy osobom po traumatycznych przeżyciach
MAŁGORZATA BILSKA

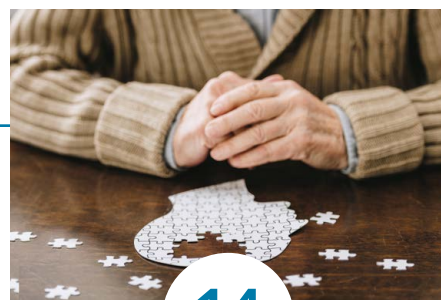
Kościół lokalny

- 56 archidiecezja gnieźnieńska
- 58 diecezja bydgoska
- 60 metropolia poznańska

felietony

- 27 Rozprawa o szelmostwach
JACEK BORKOWICZ
- 30 Jak ocenić Muska?
MICHAŁ SZUŁDRZYŃSKI
- 31 Spektakl trwa mimo powodzi
PIOTR ZAREMBA

- 54 Smutna książka o społeczeństwie
NATALIA BUDZYŃSKA



14

TEMAT Z OKŁADKI

Według statystyk w Polsce ponad 350 tys. osób cierpi z powodu choroby Alzheimerera. W praktyce jest ich zdecydowanie więcej, ponieważ cierpienie dotyka nie tylko pacjentów, ale również ich bliskich



20

DROGAMI KOŚCIOŁA

Franciszek zakończył dwunastodniową pielgrzymkę po Azji i Oceanii. Nadchodząca jesień przyniesie jednak kolejne ważne wydarzenia w papieskim kalendarzu: pielgrzymkę do Belgii oraz drugą sesję Synodu Biskupów



28

SPRAWY POLSKIE

Psychiatria dziecięca oraz wsparcie psychologiczne dzieci i młodzieży to jedne z najbardziej zaniedbanych obszarów opieki medycznej w Polsce. A młodych ludzi potrzebujących pomocy cały czas przybywa

Szukaj nas na:  



Życie jak we mgle

KS. WOJCIECH NOWICKI
redaktor naczelny

Przypomniałem sobie ostatnio film *The Father* z brawurową rolą Anthony'ego Hopkinsa. W przeciwieństwie do wielu filmów wcześniej podejmujących temat alzheimera i chorób pokrewnych głównym bohaterem filmu jest cierpiący na demencję Anthony. Więcej: świat ukazany jest niemal wyłącznie z jego perspektywy. Ta oryginalność ujęcia przez debiutującego francuskiego dramaturga Florianą Zellerą ma widzowi umożliwić wgląd w rzeczywistość chorego i ułatwić jego zrozumienie. To, co czułem, oglądając film w roku jego premiery, to zagubienie i dezorientowanie. Nic bowiem dziwnego, skoro narrację w filmie prowadzi bohater, który sam jest zagubiony i dezorientowany. Trudno bowiem w pewnym momencie odróżnić, co jest wytworzoną w mózgu chorego fikcją, a co prawdą. Wszystko się miesza, narrator okazuje się niewiarygodny, a my pozostajemy w poczuciu, że niczego z tej opowieści nie możemy być pewni. Chyba właśnie to poczucie pozwala najlepiej zrozumieć, co dzieje się w życiu człowieka dotkniętego demencją czy chorobą Alzheimera.

Z ludźmi dotkniętymi tego typu schorzeniami miałem okazję spotkać się kilkakrotnie, przede wszystkim w duszpasterstwie: czy to podczas kolędy, pierwszopiątkowej wizyty z Najświętszym Sakramentem, spowiedzi czy rozmów w parafii, ale też i w najbliższej rodzinie. Choroba jest jednak trudnym doświadczeniem

nie tylko dla chorego, ale także dla najbliższych. Dlatego emocje, z jakimi zostawia wspomniany przeze mnie film, są wspólne dla jednych i drugich: zagubienie i dezorientowanie.

Film *The Father* warto obejrzeć, by najpierw zrozumieć sytuację chorego. Być może warto uzupełnić sobie ten film innymi obrazami, w których chory jest postacią w pewnym sensie drugoplanową, bo na pierwszy plan wysuwa się dramat, z jakim mierzą się jego najbliżsi. Można sięgnąć po ekranizację powieści Lisy Genovy *Motyl Still Alice* z Julian Moore i Alecem Baldwinem albo *Iris* z Judi Dench, na podstawie notatek Johna Bayleya z ostatnich lat wspólnego życia z pisarką i filozof Iris Murdoch,



**Oglądając film, miałem
poczucie zagubienia
i dezorientowania.
I to chyba najlepiej
oddaje, co czują chorzy
na chorobę Alzheimera
i ich najbliżsi**



która po czterdziestu latach idealnego związku zachorowała na alzheimera.

My w tym numerze przybliżamy dramaty tych, którzy chorą towarzyszącą. Ich emocje, lęki, bezradność. Słuchamy pytań o sens i o Boga. Pamiętam, jak syn chorej na demencję starszej już kobiety, ze smutkiem w oczach mówił, wskazując na nią: „To nie jest już moja mama”. Silna wcześniej kobieta, teraz zupełnie bezradna, wymagała opieki przy najprostszych czynnościach. Nie potrafiła już mówić, trudno powiedzieć, co odczuwała i czy poznawała swoich najbliższych. Zmieniła się też jej fizjonomia. Taki widok nie jest dla najbliższych łatwy. Bywa, że uruchamia się w nich mechanizm wyparcia, nieraz odczuwają nienawiść albo niechęć, które przeradzają się w obrzydzenie wobec samego siebie: jak mogę tak odczuwać, w końcu to mama, tata, babcia, dziadek, mąż, żona, przyjaciel...?

Weronika Frąckiewicz wprowadza nas w świat osób, które mają za sobą doświadczenie opieki nad bliskimi, dotkniętymi chorobą Alzheimera i chorobami pokrewnymi. Oddaje też głos psycholożce, która podpowiada, jak radzić sobie z całym wachlarzem emocji i napięć, od których nie da się uciec. 21 września po raz 30. obchodzić będziemy Światowy Dzień Choroby Alzheimera. Według Polskiego Stowarzyszenia Pomocy Osobom z Chorobą Alzheimera, w Polsce z otępieniem żyje ponad 500 tys. osób, w tym ponad 300 tys. cierpi na chorobę Alzheimera.

Zmień swój dzień na lepszy. Zacznij od „5 minut z Bogiem”.

Już za tydzień
„Przewodnik Katolicki”
z dodatkiem



Cena
„Przewodnika
Katolickiego”
z modlitewnikiem

10 zł

Rozważania i modlitwa na każdy dzień października
dostępne również w aplikacji



Polska

Pomóżmy poszkodowanym

Z takim żywiołem mieszkańcy południa kraju nie mieli szans. Rzeki zalewały całe miasta – jak widoczne na zdjęciu Głuchołazy – pozabiając ludzi dorobku całego życia. Nie unikniemy oczywiście dyskusji o tym, dlaczego powtórzyła się sytuacja z 1997 r., czy na tę powtórkę można się było lepiej przygotować i czy wystarczająco dobrze wykorzystano niespełna tydzień przed samą powodzią, kiedy pojawiły się już prognozy pogody mówiące o gigantycznych opadach deszczu. To wszystko jest ważne, ale przyjdzie na to czas później.

W tej chwili najważniejsza jest pomoc tym ludziom, którzy ucierpieli w wyniku powodzi. Potrzeba im tak naprawdę wszystkiego – od wody i żywności po sprzęty i środki, które pomogą w posprzątaniu po wielkiej wodzie. Zbiórki organizują m.in. Caritas Polska i diecezjalne Caritas – za ich pośrednictwem można też przekazywać pieniądze na zakup rzeczy niezbędnych dla powodzian. PJ



XXV niedziela zwykła

22 września 2024

Wyzwanie dla dorosłych

W przywoływanej tym razem Ewangelii dziecko jest przedstawione jako wzór do naśladowania. Powinniśmy przyjąć Jezusa jak przyjmujemy dziecko. Jeśli potrafimy to zrobić, będziemy w stanie

otworzyć się na Boga, który posłał Jezusa.

Często dziś wyobrażamy sobie świat dzieci jak świat bajek i marzeń, nawet jeśli sami nie mamy za sobą słodkiego dzieciństwa. Słowa Jezusa nie są jednak, wbrew pozorom, zaproszeniem w bajkową krainę. W starożytności ludzie nie myśleli o życiu dzieci naiwnie. Dzieci jako „aniołki”, które żyją beztrosko w baśniowym świecie, to nowoczesny pomysł.

Odwołanie do dziecka w czasach Jezusa kazało myśleć głównie o dwóch aspektach jego sytuacji. Po pierwsze, dziecko jest całkowicie zależne – potrzebuje pomocy, by móc wzrastać i działać. Im mniejsze, tym w większym stopniu. Po drugie, dziecko jest z natury ufne, jest otwarte na przyjęcie drugiego z otwartością niezatrutą goryczą złych doświadczeń. Te dwa aspekty postawy dziecka zanikają w nas, gdy dorastamy. Dorosły nie jest już zależny od swoich rodziców i jego zaufanie do innych przestaje być bezgraniczne. Nawet

jeśli nie stajemy się zgorzkniali i nie odsuwamy się od innych, uczyliśmy się, że nie każdemu możemy się powierzyć.

Jeśli o tym wszystkim pamiętamy, słowa Jezusa muszą stać się dla nas nie lada wyzwaniem. Właściwa postawa wobec Jezusa i Boga ma oznaczać bowiem uznanie zależności i bezgraniczne zaufanie. Zauważmy jednak także, a to przecież w przytoczonej Ewangelii najbardziej szokujące, że Bóg w Jezusie chce również wobec nas móc przyjąć postawę dziecka. Chce nas objąć jak dziecko i być przyjęty jak dziecko.

Cóż za pomysł! Czy jednak historia Jezusa z jego „oddaniem się w ręce ludzi” zarówno poprzez mękę, jak i w każdej Eucharystii nie jest spektakularnym potwierdzeniem wprowadzenia tego pomysłu w życie? Przypomniana nam historia ukazuje zaś jeden z powodów, dla których jego realizacja była tak bardzo potrzebna. Szokująca symetria zaufania między Bogiem a ludźmi, którą wprowadza w życie Jezus, ma pomóc nam zrozumieć, że są ważniejsze rzeczy niż gry o władzę, które, niestety, tak kochamy i którym, nawet naprawdę starając się iść za Jezusem, często zbyt wiele energii poświęcamy.

CHWILA REFLEKSJI
Ile w mojej relacji do Boga udało mi się ocalić z postawy dziecka?



MICHAŁ PALUCH OP

Czytanie z Księgi Mądrości Mdr 2, 12.17-20

Bezbożni mówili: «Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszemu działaniu, zarzuca nam przekraczanie Prawa, wypomina nam przekraczanie naszych zasad karności. Zobaczymy, czy prawdziwe są jego słowa, wybadajmy, co będzie przy jego zgonie. Bo jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim i wyrwie go z rąk przeciwników. Dotknijmy go obelgą i katuszą, by poznać jego łagodność i doświadczyć jego cierpliwości. Zasadźmy go na śmierć haniebną, bo – jak mówił – będzie ocalony».

Czytanie z Listu św. Jakuba Apostoła Jk 3, 16 – 4, 3

Najmilsi: Gdzie zazdrość i żądza sporu, tam też bezład i wszelki występki. Mądrość zaś zstępująca z góry jest przede wszystkim czysta, dalej – skłonna do zgody, ustepliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy. Owoc zaś sprawiedliwości sięją w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój.

Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych. Pożądacie, a nie macie, życie morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć. Prowadzicie walki i kłótnie, a nic nie posiadacie, gdyż się nie modlicie. Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się łące modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz.



Słowa Ewangelii według św. Marka Mk 9, 30–37

Jezus i Jego uczniowie przemierzali Galileę, On jednak nie chciał, żeby ktoś o tym wiedział. Pouchał bowiem swoich uczniów i mówił im: «Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity, po trzech dniach zmartwychwstanie». Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać. Tak przy-

szli do Kafarnaum. Gdy był już w domu, zapytał ich: «O czym to rozprawialiście w drodze?». Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy. On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: «Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i służy wszyst-

**Pomiar noworodka po porodzie,
Błachownia, 01.11.2023 r.**

FOT. KAROL PORWICH/EASTNEWS

kich». Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: «Kto jedno z tych dzieci przyjmuje w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał».

KALENDARZ LITURGICZNY

PONIEDZIAŁEK 23 września św. Pio z Pietrleciny Prz 3, 27–35 |

Łk 8, 16–18

WTOREK 24 września Prz 21, 1–6.10–13 | Łk 8, 19–21

ŚRODA 25 września Prz 30, 5–9 | Łk 9, 1–6

CZWARTEK 26 września Koh 1, 2–11 | Łk 9, 7–9

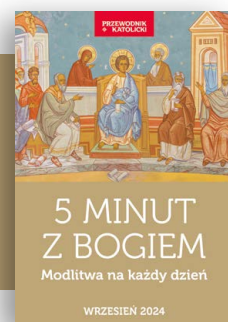
PIĄTEK 27 września św. Wincentego à Paulo Koh 3, 1–11 |

Łk 9, 18–22

SOBOTA 28 września św. Wacława, m. Koh 11, 9–12, 8 |

Łk 9, 43b–45

Codzienny komentarz do Ewangelii znajdziesz w modlitewniku **5 minut z Bogiem** dołączanym do „Przewodnika Katolickiego” w ostatnią niedzielę miesiąca





Pan nas rozumie

BP DAMIAN MUSKUS OFM
Kraków

Apostołowie znowu nic nie rozumieją. Jezus mówi im o najważniejszej w Jego ziemskim życiu sprawie. O tym, że będzie umęczony i zabity i że zmartwychwstanie. Jak na to reagują uczniowie? Nie rozumieją, a ponieważ nie rozumieją, zajmują się innymi rzeczami, jak sprzeczką o to, który z nich jest największy, najbardziej znaczący.

Dziwi nas ich postawa. Ale też trzeba dodać, że na tamte wydarzenia patrzymy z dość wygodnej perspektywy, jaką nam daje historia dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa. Uczciwie więc trzeba przyznać, że wcale nie wiadomo, jak my zareagowalibyśmy na niezrozumiałe słowa o męczeństwie, śmierci, a tym bardziej zmartwychwstaniu, wypowiedziane przez kogoś, kto jest naszym podziwianym mistrzem i nauczycielem.

Niezrozumieniem Chrystusowego przesłania wciąż wykazujemy się wszyscy – i ci święci, i ci chodzący po obrzeżach Kościoła, i patrzący na Niego z dystansu, i ci, którzy szukają bliskości z Panem. Każdy nasz grzech, każdy nasz upadek są świadectwem, że po ludzku wciąż nie rozumiemy Ewangelii. Nie rozumiemy Jezusa w Kościele i świadczy o tym wiele naszych sporów, problemów i sposobów na pokonywanie wyzwań, przed którymi stawia nas świat.

Gdy toczyliśmy nasze niezmordowane utarczki o to, kto z nas ma większą rację, o to, jak układać relacje ze światem, jak rozmawiać z sobą w Kościele, by nie pogłębiać podziałów, ale budować mosty – gdy więc zastanawiamy się nad tym wszystkim, zdarza się dość często, że tracimy z oczu i pamięci słowa Jezusa, w których ostatecznie zawarte jest rozwiązanie naszych dylematów. A czasem w ogóle przestajemy je słyszeć: „Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity, po trzech dniach zmartwychwstanie”. Tymczasem wobec tej

prawdy wszystkie nasze spory tracą moc, nasze problemy, ambicje, rywalizacje przestają mieć jakiegokolwiek znaczenie. Gdybyśmy tylko o niej i ją rozumieli...

Oczywiście Jezus nie wymaga od nas rozumienia wszystkich tajemnic wiary. To naturalne, że zadajemy pytania, że błądzimy, mamy wątpliwości. Problem pojawia się wtedy, gdy – jak apostołowie – boimy się Go pytać o to, co najważniejsze. Gdy boimy się otworzyć przed Bogiem z tym, co w nas bolesne, trudne i niezrozumiałe, stajemy się bezradni i z lęku przed własną bezsilnością uciekamy w jałowe działania czy sprzeciżki o to, kto jest ważniejszy.

Z tej opowieści jednak płyną dwie wielkie nadzieje. Pierwszą czerpiemy z uświadomienia sobie, jak potoczyły się losy najbliższych uczniów Pana. Ostatecznie wszyscy oni, poza jednym, osiągnęli świętość. Mocowali się ze swoimi ludzkimi słabościami i przywarami przez całe życie, bo taki jest nasz los – nikt nie jest wolny od tego, co kruche, a nawet mroczne w ludzkiej naturze. Jednak nie mocowali się z tym sami. Nauczyli się zadawać pytania Jezusowi, przychodzić do Niego ze swoim niezrozumieniem, ze swoim poczuciem bezradności i porażek, i tak szli, krok po kroku, do świętości. Wygrali, bo kochali i zaufali Temu, którego pokochali.

I druga nadzieja, płynąca wprost od Jezusa. Ona mówi o Jego miłości. O tym, że Pan rozumie nasze słabości i nasze ambicje. Kocha nas z całym tym ludzkim bagażem, ale to nie znaczy, że chce, byśmy na tym się zatrzymali. Za każdym razem, gdy się boimy, gdy upadamy, gdy próbujemy się przed Nim ukryć, On przychodzi, by nas podnieść ku Sobie. Lepsi stajemy się dzięki Niemu, nie dzięki własnemu zasługom. Lepsi stajemy się, gdy przyjmujemy Jego miłość, gdy przestajemy prężyć muskuły, udawać siłę i dodawać sobie znaczenia. A najbardziej nas kocha, gdy stajemy przed Nim jak dzieci.

Mk 9, 30-37

*Nie rozumieli tych słów,
a bali się Go pytać*

Wszystko się zmienia, jeśli naprawdę poznałeś Jezusa

My również nauczyliśmy się czegoś o Bogu, znamy doktrynę, poprawnie odmawiamy modlitwy i, być może, na pytanie „kim jest dla Ciebie Jezus?” odpowiadamy prawidłowo, używając jakiejś formuły, której nauczyliśmy się na katechezie. Ale czy jesteśmy pewni, że to faktycznie oznacza poznanie Jezusa? W rzeczywistości, aby poznać Pana, nie wystarczy coś o Nim wiedzieć, ale trzeba Go naśladować, pozwolić, aby nas dotknęła i przemieniła Jego Ewangelia. Oznacza to, że chodzi o relację z Nim, spotkanie, które zmienia życie. Mogę mieć wielką wiedzę o Jezusie, ale jeśli Go nie spotkałem, to jeszcze nie wiem, kim jest Jezus. Potrzebne jest to spotkanie, które zmienia życie, zmienia sposób bycia, zmienia sposób myślenia, relacje z braćmi i siostrami, gotowość do akceptacji i przebaczenia, wybory dokonywane w życiu. Wszystko się zmienia, jeśli naprawdę poznałeś Jezusa!

Anioł Pański na placu św. Piotra w niedzielę 15 września

Niekiedy zdarza się, że wielkość i okazałość naszych projektów może sprawić, że o tym zapomnimy, lądując się, że o własnych siłach możemy być twórcami samych siebie, naszego bogactwa, naszego dobrobytu, naszego szczęścia, ale, koniec końców, życie sprowadza nas zawsze do jedynej rzeczywistości: bez miłości jesteśmy niczym.

Ponadto, wiara potwierdza i oświeca nas jeszcze bardziej co do tej pewności, ponieważ mówi nam, że u podstaw naszej zdolności do miłowania i bycia kochanymi jest sam Bóg, który miłując



nauczanie
papieskie



Papież Franciszek bierze udział w spotkaniu z duchowieństwem i osobami konsekrowanymi Singapuru w Centrum Rekolekcyjnym św. Franciszka Ksawerego w Singapurze, 13 września 2024 r.

FOT. ABACA/ABACA/EAST NEWS

nas jako Ojciec, pragnął nas i powołał do istnienia w sposób całkowicie bezinteresowny, i który w równie bezinteresowny sposób odkupił nas i wyzwolił od grzechu i śmierci poprzez śmierć i zmartwychwstanie swojego Jedynego Syna. To w Nim, w Jezusie, wszystko, czym jesteśmy i czym możemy się stać, ma swój początek i wypełnienie.

Homilia podczas Mszy św. w Singapurze, 12 września

Zaawansowane technologie ery cyfrowej i szybki rozwój wykorzystania sztucznej inteligencji nie mogą sprawić, abyśmy zapominali, że niezbędne jest pielęgnowanie prawdziwych i konkretnych relacji międzyludzkich. Technologie te można wykorzystać właśnie po to, aby zbliżyć nas do siebie, promując zrozumienie i solidarność, zamiast niebezpiecznego izolowania się w fikcyjnej i nieuchwytej rzeczywistości. (...)

I niech będzie mi wolno przypomnieć również rolę rodziny – pierwszego miejsca, w którym każdy uczy się relacji z innymi, bycia miłowanym i miłowania innych. W obecnych warunkach społecznych fundamenty, na których zbudowane są rodziny, są kwestionowane i grozi im osłabienie. Trzeba sprawić, aby były one zdolne do przekazywania wartości, które nadają sens i kształt życiu, oraz uczyć młodych ludzi tworzenia mocnych i zdrowych relacji.

Spotkanie z przedstawicielami władz, społeczeństwa obywatelskiego i korpusu dyplomatycznego Singapuru, 12 września

W Timorze Wschodnim jest pięknie, bo jest wiele dzieci: jesteście młodym krajem, gdzie w każdym zakątku można poczuć pulsujące, eksplodujące życie. I jest dar, to wielki dar: obecność wielu młodych i wielu dzieci naprawdę nieustannie odnawia nasze siły i życie. Ale jeszcze więcej,

jest to znak, ponieważ czynienie miejsca dla dzieci, dla małuchów, przyjmowanie ich, troszczenie się o nich jest czynieniem, także nas, małuczkami wobec Boga i wobec siebie nawzajem. Są to właśnie postawy, które otwierają nas na działanie Pana. Stając się dziećmi, pozwalamy Bogu działać w nas.

Homilia podczas Mszy św. w Dili, stolicy Timoru Wschodniego, 11 września

Musimy zawsze podsycać płomień wiary. Dlatego chciałbym wam powiedzieć: nie zaniedbujcie zgłębiania doktryny Ewangelii, nie zaniedbujcie dojrzewania w formacji duchowej, katechetycznej i teologicznej; ponieważ wszystko to służy głoszeniu Ewangelii w tej waszej kulturze, a jednocześnie oczyszczaniu jej z archaicznych, a czasem zabobonnych form. Przepowiadanie wiary musi być inkulturowane w waszej kulturze, a wasza kultura musi być ewangelizowana. Dotyczy to wszystkich narodów, nie tylko was. Jeśli Kościół nie jest zdolny do inkulturacji wiary, nie jest zdolny do wyrażania wiary w wartościach właściwych dla tej ziemi, będzie Kościołem etyzującym i bezowocnym. W waszej kulturze jest wiele pięknych rzeczy, myślę zwłaszcza o wierze w zmartwychwstanie i w obecność dusz zmarłych. Ale to wszystko musi być zawsze oczyszczane w świetle Ewangelii, w świetle doktryny Kościoła. Angażujcie się w to, proszę, ponieważ każda kultura i każda grupa potrzebują oczyszczenia i dojrzewania”.

Spotkanie z duchowieństwem Timoru Wschodniego w katedrze w Dili, 11 września

(Nie)zapomniana bliskość

Według statystyk w Polsce ponad 350 tys. osób cierpi z powodu choroby Alzheimera. W praktyce jest ich zdecydowanie więcej, ponieważ cierpienie dotyka nie tylko pacjentów, ale również ich bliskich.

WERONIKA FRĄCKIEWICZ

Nie da się zmierzyć poziomu lęku, litrów wylanych łez, procentów niedowierzania i powierzchni płaszczyzny wyparcia osoby, której mama, tata, mąż, żona, przyjaciel zachorował na chorobę Alzheimera. Domyślać się możemy, że są to liczby niemałe, skoro według NFZ w ostatnich latach u 357 tys. osób w Polsce zdiagnozowano alzheimera i choroby pokrewne. Statystyki nie podają wartości dynamiki zmian zachodzących w krajobrazie emocji wszystkich tych, którzy przez lata codziennie patrzą, jak najbliższa im osoba ulega powolnej degeneracji w różnych obszarach funkcjonowania. 21 września obchodzimy Światowy Dzień Choroby Alzheimera, która dotyka nie tylko pacjenta, ale w bardzo dużym stopniu również tych, którzy są mu bliscy.

NARASTAJĄCO

Kontury początków choroby taty nie są w jej pamięci ostro zarysowane. Kilka brakujących słów, parę pomyłek, odłożenie przedmiotów w niewłaściwe miejsce, nic, czego nie można byłoby przypisać roztargnieniu, zmęczeniu czy chwilowej niedyspozycji. Z czasem te pojedyncze uchybienia codzienności zaczęły się mnożyć. – Nie pamiętam jednego konkretnego momentu sprzed diagnozy, w którym dobitnie zdałam sobie sprawę, że tata jest chory. Zapewne wynikało to z faktu, że w pierwszej fazie choroby studiowałam w innym mieście, więc nie miałam wglądu całościowego w zmiany, które w nim zachodziły – opowiada Julia. – Gdy myślę o początkach, przed oczyma pojawia mi się obraz rodziców wspólnie modlących się na różańcu, tak jak to mieli w zwyczaju. Tata nie był w stanie dokończyć „Zdrowaś Mario” ani „Ojcze nasz”. Miejsce słów zajęła druzgocąca cisza. Dziś ciągle echem odbijają się we mnie słowa, które wówczas wypełniały moje myśli: Boże, jak mogłeś dopu-

